

# **OŚRODEK BADAŃ PRASOZNAWCZYCH JAK GO PAMIĘTAM – ETOS, PATOS I LOGOS**

TOMASZ GOBAN-KLAS

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie  
Katedra Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej

ABSTARCT

## **The Press Research Center in Cracow, as I remember it – ethos, pathos and logos**

Three Greek words describe the features of the Press Research Center's (OBP) activity. Some of its concrete content changed, but it always developed and strengthened the following characteristics, which had already been formed at the very beginning of PRC's existence. Ethos – OBP was a child of the so-called Polish October 1956 (the first revolt of Polish workers and intellectuals) – and in that sense it was oriented on improving – through credible research – journalism and the press. Pathos (not pathetic!) means esprit de corps, engagement, identification with the team, strengthening identity, the spirit of companionship. For years a voluntary principle of the authority of the director had been adapted – at first, of the director Irena Tetelowska, and then Professor Walery Pisarek. Their ideas were influential and focused scientific and social consciousness of researchers. Logos, here means reason, knowledge, analysis, research. For the PRC, the empirical approach was the basis, in various dimensions – studying press readership and conducting public opinion research, first according to the French school of Jean Stoetzel, later to American Paul Lazarfeld, and analysis of content according to French designs by

✉ Adres do korespondencji: Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, kierownik Katedry Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej; ul. Sucharskiego 2, 35-225 Rzeszów; [usgoban@cyfonet.pl](mailto:usgoban@cyfonet.pl)

Jacques Kayser and American Bernard Berelson. Documentation is the basis of logos – the PRC library, the archives of research, not only its own, and annotated bibliography of Polish media research and from neighboring countries.

**Keywords:** Press Research Centre, Polish press research, Polish media studies – history

Ośrodek Badań Prasoznawczych od początku swego działania przyciągał uwagę socjologów. Pierwszym, który zaangażował się etatowo w jego prace, był Władysław Kobylański, absolwent socjologii UJ (1951), członek Komisji Socjologicznej Oddziału PAN w Krakowie, pozyskany do OBP w 1957 roku przez założyciela Ignacego Krasickiego. Jego pionierskie, pogłębione badania nad czytelnictwem prasy w Nowej Hucie nie zostały ukończone z uwagi na przedwczesną śmierć, ale opracowane przez innego socjologa krakowskiego, Władysława Kwaśniewicza, stanowiły wzór empirycznej socjologii prasy lat 60.

Najważniejsza jednak była dyrektor OBP, Irena Tetelowska, asystentka znanego językoznawcy profesora Zenona Klemensiewicza, z którym zginęła w katastrofie lotniczej w 1969 roku. Ukończyła polonistykę, ale w trakcie pracy dziennikarskiej również socjologię (Tetelowska 1972). Tetelowska doceniała socjologów; z OBP współpracowali Zygmunt Gostkowski (socjolog metodolog) oraz Antonina Kłoskowska (socjolog kultury). A i ja, jako młody pracownik PAN, zacząłem współpracować z OBP, najpierw przy analizie prasy (kodowanie, ale i opracowanie raportu na temat tygodnika *Przekrój* w 1967 roku, w którym zwróciłem uwagę na specyficzny etos – dzisiaj powiedziałbym styl dyskursu i układu tematycznego – czym zwróciłem na siebie uwagę dyrektor Tetelowskiej.

Ośrodek Badań Prasoznawczych w Krakowie działał jako ośrodek prasoznawczych ekspertyz i analiz dla wydawcy RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ale nie jako centrum politycznego monitoringu prasy. To zadanie realizowała specjalna komórka w KC, sekcja analiz treści prasy. Natomiast Kraków, choć też kontrolowany przez partię, był traktowany jako placówka naukowa, a przeto pod względem politycznym bardziej liberalnie, po części dlatego, że miał w latach 70. tolerancyjnego sekretarza partii – Józefa Klasę i jego pomocnika, Jana Brońka (zob. Broniek 2002).

Geograficzne położenie Krakowa – między Warszawą, gdzie politycznie gorąco, a Zakopanem, gdzie zbyt daleko od mediów – skłoniło mnie do przyjęcia propozycji dyrektora Walerego Pisarka zostania jego zastępcą w Ośrodku Badań Prasoznawczych.

Do zespołu etatowo dołączyłem po przyjeździe ze stypendium naukowego na Sorbonie, poświęconego przygotowaniu studium o „Paryżu i paryżanach” z perspektywy socjologii miasta i kultury. Zakończenie tej książki brzmi tak: „Pędzony falami maleńki zagłowiec – oto herb Paryża. Dumny napis łaciński głosi – «Rzucą go fala, ale on nie tonie» – *Fluctuat nec mergitur*” (Goban-Klas 1974a, s. 315). I to właśnie motto można skojarzyć z jubileuszem – Ośrodek, jak ten stateczek,

w swej 60-letniej historii przetrwał wiele burz; w stanie wojennym zamknięto go w porcie, na szczęście na krótko, po zmianie ustroju zmienił armatora – od 25 lat jest nim Uniwersytet Jagielloński. Zmieniał kapitanów, oficerów, bosmanów, załogantów, ale trzymał kurs i dumnie płynął z tofflerowską „trzecią falą”. Ośrodek miał dobre mapy, instrumenty nawigacyjne, zgraną załogę. I żeglował głównie po *uncharted waters*, nowej w Polsce (a i w pewnej mierze w całym świecie) nauki o prasie, radiu i telewizji, nauki o mediach (wówczas tylko masowych).

Nie będę rozwijał metafory stateczku, choć ona wręcz do tego kusí, zakończę, podkreślając, że miał on nadzwyczaj skutecznego kapitana, który stale uzupełniał załogę, modernizował takielunek, np. o komputer osobisty IBM już w 1985 roku, zręcznie manewrował między Scyllą a Charybdą polityki i antypolityki, partyjności i antypartyjności, pamiętając, że najważniejsza jest busola – moralna. Był nim wieloletni dyrektor – Profesor Walery Pisarek.

Miałem niezwykle szczęście być przez 15 lat w tej załodze i pod tym kapitanem, choć wyjeżdżałem na długie samotne rejsy po archipelagu amerykańskich uniwersytetów, ale przecież przywożąc stamtąd do Ośrodka i do Polski *nuggety*, bryłki naukowego złota prasoznawczego ze Stanfordu, Annenbergu, Illinois etc. Dumnie powiem, że kapitan zamustrował mnie jako pierwszego oficera, ale przecież wszyscy stanowiliśmy równoprawną załogę – i starszy bosman Bajka, i bosman Bralczyk, bosmanmat Nowicki i wielu innych, już nieobecnych kolegów i koleżanek.

Właśnie w OBP przygotowałem w 1973 roku swoją pierwszą pracę z nowej i wówczas mało znanej w Polsce dziedziny – komunikowania masowego, korzystając z bogatej biblioteki, zaopatrzonej w najlepszą i najnowszą literaturę prasoznawczą: francuską i amerykańską, niemiecką i rosyjską. Broszurka, ale zwięźle odzwierciedlała nieznane szerzej w Polsce *mass media research* i *mass communication research* (Goban-Klas 1973).

Co równie istotne, od lat 60. Ośrodek utrzymywał intensywne kontakty zagraniczne, głównie przez renomowane światowe stowarzyszenie badaczy AIERI/IMCAR<sup>14</sup>. Gdy sięgniemy do numerów kwartalnika OBP *Zeszyty Prasoznawcze* (rok założenia 1957), to łatwo się przekonać, iż nawiązywanie do dorobku nauki światowej było widoczne niemal na każdej stronie. Polska – a po części i Węgry – była naukowym wyjątkiem w systemie środkowoeuropejskich badań nad prasą i dziennikarstwem. Mniej ideologii, więcej empirii.

W pozostałych krajach tzw. realnego socjalizmu, gdy tylko próbowano empirycznie badać zasięg czy wiarygodność prasy i tematyki partyjnej, szybko administracyjnie likwidowano daną placówkę, choć w latach 70. pozostawiano na wolności samego badacza. Tak się stało w przypadku mojego kolegi, Estończyka Juły Wołogłajda, gdy ustalił, że program telewizyjny „Leninowski Uniwersytet Milionów” jest oglądany zaledwie przez kilka setek partyjnych aktywistów. To

---

<sup>14</sup> AIERI/IMCAR – Association Internationale des Études et Recherches sur l'Information / International Association for Mass Communication Research.

on zniknął z uniwersytetu, a nie ten program z anteny. Podobny był los Rumuna prof. Pavla Câmpeanu, gdy podjął empiryczne badania opinii publicznej, radia i telewizji na początku władzy Nicolae Ceaușescu. Gdy jednak szef partii i państwa stał się tyranem, o takich badaniach już w ogóle nie było mowy<sup>25</sup>.

Lata 70. to okres, w którym pojęcie prasy i prasoznawstwa zaczęło powoli ustępować pojęciom środków masowych i wiedzy o komunikowaniu. Na forum międzynarodowym przejawiało się to w dyskusjach o nowym światowym łądzie komunikacyjno-informacyjnym (dziś całkowicie zapomnianych), a na forum amerykańskim – w umacnianiu się dyscypliny nazwanej tam „communication”. Oczywiście jej studiowanie *in situ* było marzeniem każdego młodego badacza. I tak jak archeolog będzie naturalnie podążał do Egiptu, kolekcjoner dzieł sztuki uda się do Włoch, zaś socjolog kultury do Francji, medioznawca znajduje najbogatszy teren badań w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Wyjazd naukowy do USA był wówczas możliwy przez amerykański stypendialny program Fulbrighta. Pomógł on w początkach kariery tak wielu polskim naukowcom, że nie sposób tu przedstawić pełnej ich listy. Przykładowo, tacy polscy socjologowie jak obecni profesorowie: Kazimierz Krzysztofek, Jerzy Olędzki, Piotr Sztompka jako młodzi naukowcy skorzystali z danej im w Ameryce szansy.

W 1976 roku otrzymałem stypendium do Uniwersytetu Stanforda w Palo Alto oraz do the Annenberg School of Communication w Filadelfii, gdzie wykorzystałem całoroczny pobyt na rozwinięcie wspomnianej wyżej broszury i przygotowanie książki „Komunikowanie masowe” (Goban-Klas 1978), z podtytułem „Zarys analizy socjologicznej” (bowiem jedynie socjologia, nie medioznawstwo, była w Polsce uznaną dyscypliną akademicką). Nawiasem mówiąc, ta wydana w czasach PRL książka, poza kilkoma fragmentami oddającymi cesarzowi, co cesarskie (choć sam nie traktowałem tego wówczas w pełni jako ukłonu ideologicznego), miała strukturę i zawartość ówczesnych amerykańskich i europejskich podręczników (nie wyłączając studium Denisa McQuaila). Było to zrozumiałe – światowe studia nad komunikowaniem masowym pozostawały pod silnym wpływem koncepcji Wilbura Schramma (on z kolei wskazywał na czterech ojców założycieli – Harolda Lasswella, Carla Hovlanda, Paula Lazarsfelda i Kurta Levina). W Stanach Zjednoczonych poznałem i pracowałem z ich uczniami – Elihu Katzem, Nathanem Maccobym, Everettem Rogersem i kilkoma innymi. Jednak najwięcej zawdzięczam i najdłużej współpracowałem z prof. George'em Gerbnerem, opiekunem wielu młodych naukowców z krajów europejskich (m.in. Denisa McQuaila). Poprawiona wersja w 1997 roku, wydana w 1999 przez PWN, doczekała się dwóch wydań, kilku dodruków, ostatnie w 2016 roku, i uznania za „najpopularniejszy polski podręcznik z dziedziny medioznawstwa i komunikacji masowej”!

Nieco później w Krakowie poznałem Madeleine Albright, która jako doktorantka Zbigniewa Brzezińskiego zbierała jesienią 1981 roku materiały o prasie

<sup>2</sup> Pavel Câmpeanu wspomina o tym okresie (Câmpeanu 2007).

polskiej – jej rozprawa dotyczyła okresu przemian 1980–1981 (Albright 1983). Słyszała o Ośrodku i miała o nim dobrą opinię. Pomagałem jej w zebraniu materiałów wówczas, a dwadzieścia lat później to ją poprosiłem o rekomendacje dla mojej książki o polityce informacyjnej – „The Orchestration of the Media”, wydanej najpierw w USA (Goban-Klas 1994), a po latach przetłumaczonej na język polski jako „Niepokorna orkiestra medialna” (2004).

Przedstawianie w okresie pracy w Ośrodku w moich artykułach i książkach poglądów uczonych zagranicznych (włączając tu obfite cytowanie George’a Gerbnera, a także Denisa McQuaila w podręczniku akademickim „Media i komunikowanie masowe”) wynikało z przekonania, że korzystając z uśmiechu fortuny, która wysyłała mnie tak często za granicę do dobrych uniwersytetów i bibliotek, eksploatując pewną znajomość języków, winieniem sam być swoistym medium – pośrednikiem (przekaznikiem) między nauką światową a nauką polską, działającą na rzecz modernizacji i rozwoju przede wszystkim tej drugiej (Goban-Klas 1999). Przy czym badacz mediów jest w trudniejszej sytuacji niż inni przedstawiciele nauk humanistycznych, zwłaszcza archeolog, historyk sztuki, antropolog, a nawet psycholog czy socjolog. Oni oczywiście także muszą mieć kontakt z nauką światową, jednak ich przedmiot studiów zmienia się powoli. Natomiast przedmiot badań medioznawczych – zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach – niezwykle szybko się zmienia, wzbogaca i rozszerza. Pojęcie mediów masowych i odpowiadającej im dyscypliny, w pełni adekwatne jeszcze w latach 70., już w następnej dekadzie, wraz z rozwojem nowych mediów, wymagało uzupełnienia o multimedia. Lata 90. wraz z popularyzacją komputerów, a potem Internetu – stworzyły media sieciowe, ostatnie dziesięciolecie oznacza wkroczenie w erę mediów mobilnych.

Nauka o komunikacji społecznej nie może tych przeobrażeń pozostawić poza zakresem swych studiów. Doświadczyłem tego osobiście już w 1986 roku, gdy przyjechałem na kolejny roczny pobyt do prof. Gerbnera w Annenberg School of Communication w Filadelfii. W moim dawnym pokoju nie było maszyny do pisania, lecz terminal komputera. Gdy w następnym semestrze przenieśliśmy się do bliźniaczej szkoły Annenberga w Los Angeles, na biurku miałem komputer osobisty IBM PC, a w odwiedzanych redakcjach dziennikarze już pracowali w sieci lokalnej przy terminalach zwanych wówczas „wideopisami”.

Stało się oczywiste, że następuje renesans Marshalla McLuhana – już nie tylko media masowe, ale wszelkie media uzupełniają i przekształcają nas samych, w tym nasz warsztat naukowy i nasz styl pracy. Symbolicznie mówiąc, pożegnałem Arystotelesa – którego można traktować jako patrona komunikowania publicznego, więc i prasoznawstwa. Doceniłem McLuhana – patrona medioznawstwa. Dlatego przetłumaczyłem książkę Davida Boltera „Człowiek Turinga. Kultura Zachodu w wieku komputerowym” (Bolter 1990), która ukazywała, jak korzystanie z komputera zmienia styl umysłowego działania człowieka.

Po powrocie ze stypendium w USA odszedłem w 1986 roku z prasoznawstwa *sensu stricto* (a instytucjonalnie z Ośrodka Badań Prasoznawczych) do akademickiej działalności w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego,

gdzie stworzyłem Zakład Socjologii Kultury. To było już ostateczne odejście od dawnych akademickich i praktycznych form uprawiania nauki o mediach, jako klasycznego prasoznawstwa, czy też socjologii kultury. Było to przejście do interdyscyplinarnych nauk o mediach, które w 2011 roku doczekały się w Polsce uznania jako dyscyplina akademicka. Bez dorobku Ośrodka, bez jego zasobów naukowych, bez jego kontaktów zagranicznych, wszystkich pracowników minionych lat, nie byłoby to możliwe.

Jaki zatem – przechodząc do tytułu wystąpienia – był etos, patos i logos tego stateczku ośrodkowego? Przypomnę młodemu czytelnikowi, gotowemu pomyśleć, że chodzi o trzech muszkietierów, Atosa, Portosa i Aramis, iż są to elementy starogreckiego trójkąta retorycznego: *etòs* – odwołuje się do charakteru mówcy. Przekonuje słuchacza, że warto zawierzyć mówcy z powodu jego doświadczeń oraz wiarygodności i autorytetu, jaki posiada. *Patòs* – odwołuje się do emocji, wyobraźni, wartości i przekonań. *Logòs* – w mowie i w działaniu odwołuje się do logiki, rozsądku – dewiza Uniwersytetu Jagiellońskiego brzmi: *Plus ratio quam vis*.

Te trzy elementy trójkąta retorycznego można również odnieść do etycznego, a zarazem racjonalnego i przekonującego działania naukowego, tak indywidualnego, jak i zespołowego; tak aktu, jak i procesu poznawczego instytucji naukowej.

Jak jednak rozumieć te elementy, czymże jest ów etos, patos i logos w odniesieniu do działania zespołu naukowego?

Te trzy elementy powinienem przedstawić w odniesieniu do ram, kontekstu zewnętrznego, w jakim działał Ośrodek, a więc środowiska organizacyjnego (koncern prasowy i potem Uniwersytet Jagielloński), politycznego (przez połowę swego okresu działania), międzynarodowego (UNESCO), grup odniesienia – dziennikarze, naukowcy, polscy i zagraniczni – wskazuję tu tylko na złożoność tematu. Krótko omówię te elementy jedynie w kontekście wewnętrznym, personalnym.

Etos – w OBP panowała dobrowolna zasada autorytetu dyrektora – najpierw Irenej Tetelowskiej, potem Walerego Pisarka. Choć nie oni byli formalnie matkami, ojcami-założycielami, to ich idee potężnie kształtowały i skupiały świadomość naukową i społeczną pracowników.

OBP był dzieckiem tzw. odwilży Października 1956 – i w tym sensie nastawiony był na doskonalenie – przez wiarygodne badania – warsztatu i rynku prasowego. Adaptując określenie Jana Strzeleckiego, przyjmował „dziennikarstwa i prasy model liryczny”, a naukowo – paradygmat dobrego społeczeństwa i dobrej prasy. Opiera się on na szczególnej, normatywnej wizji społeczeństwa: uznającej za normalne, dobre społeczeństwo jedynie współczesne społeczeństwa demokratyczne (wolne wybory, reprezentacja polityczna), liberalne (świeckie, wolnorynkowe, indywidualistyczne), pluralistyczne (istnieje zinstytucjonalizowana konkurencja między partiami i grupami interesu) i ustabilizowane (pokojowe, zintegrowane, sprawiedliwe). Wyraziła ją Komisja Hutchinsa już w 1947 roku w koncepcji wolnej i odpowiedzialnej prasy, w pewnym sensie odnowionej

w idei *free and balanced flow of information* UNESCO i tzw. trzecim koszyku umów helsińskich w 1975 roku, który stworzył pewne prawne ramy dla rozmontowania monopolu medialnego w bloku radzieckim, więc i w Polsce. W ramach tzw. realnego socjalizmu, od połowy lat 50. do 1989 roku i Okrągłego Stołu (którego byłem ekspertem jako były pracownik OBP), Ośrodek swymi pracami umacniał dobre profesjonalnie i etycznie dziennikarstwo w jego misji publicznej.

Etos jest związany z patosem (nie patetycznością!), to dołączenie do uznanej misji zaangażowania, identyfikacji z zespołem, wzmacniania tożsamości, ducha koleżeństwa. Wiele jest tego przykładów, w tym znamienne pokrywanie w Ośrodku działań kolegów w „podziemiu” okresu stanu wojennego, omijanie procedur weryfikacji, co było wynikiem *esprit de corps*. A mówiąc mniej patetycznie o patosie OBP, to coroczne zebrania sylwestrowe o godzinie 12.00, ale w południe, z szampanem, ale i naukowym sprawozdaniem z działalności. A także Klub Dziennikarzy „Pod Gruszką”, miejsce codziennych spotkań i konfrontacji – nie tylko duchowej – ze środowiskiem dziennikarskim.

Trzeci, nie tylko *last but not least*, ale w istocie najważniejszy dla placówki naukowej to logos, a zatem nauka, analizy, badania, rozum. Dla OBP podstawą była empiria, ale w różnych wymiarach – badań czytelniczych i opinii publicznej (przykro mówić, ale niedocenianych w dzisiejszych czasach prekursorów wielu tematów), prowadzonych wedle francuskich wzorów Jeana Stoetzela i amerykańskich Paula Lazarsfelda, analiz treści i zawartości wedle francuskich wzorów Jacques’a Kaysera i amerykańskich Bernarda Berelsona. Podstawą logosu jest podstawa dokumentacyjna – biblioteka OBP, archiwum badań, nie tylko własnych, oraz bibliografia tychże. To był na pewno wyjątek i wzór, przynajmniej w tzw. bloku komunistycznym.

Te aspekty i wiele więcej znajdziecie Państwo we wspomnieniowym studium wywiadów pt. „Przodownicy prasy” (2013), przygotowanym przez studentów Instytutu Dziennikarstwa UJ. Młodzi docenili w nim starszych – oto fenomen Ośrodka jak go dzisiaj widzę.

## Bibliografia

- Albright M. (1983). Poland, The Role of the Press in Political Change. New York.
- Bolter D. (1990). Człowiek Turinga. Kultura Zachodu w wieku komputerowym, przeł. T. Goban-Klas. Warszawa.
- Broniek J. (2002). Gra bez asów. Kraków.
- Câmpeanu P. (2007). Ceaușescu. Lata odliczane wstecz, przeł. H. Mirska-Lasota. Warszawa.
- Goban-Klas T. (1973). Komunikowanie masowe w nowoczesnym społeczeństwie. Warszawa–Kraków.
- Goban-Klas T. (1974a). Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa-Książka-Ruch”. *Kultura i Społeczeństwo*, nr 3, s. 225–237.
- Goban-Klas T. (1974b). Paryż i paryżanie. Warszawa.
- Goban-Klas T. (1978). Komunikowanie masowe. Zarys problematyki socjologicznej. Kraków.

- Goban-Klas T. (1994). *The Orchestration of the Media. The Politics of Mass Communications in Communist Poland and the Aftermath*. Boulder–London.
- Goban-Klas T. (1999). *Media i komunikowanie masowe. Teorie prasy, radia, telewizji i Internetu*. Warszawa.
- Goban-Klas T. (2004). *Niepokorna orkiestra medialna. Dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 r.*, przeł. A. Minczewska-Przeczek. Warszawa.
- Przodownicy prasy (2013). R. Wietoszko (red.). Kraków.
- Tetelowska I. (1972). *Szkice prasoznawcze*. Kraków.

## STRESZCZENIE

Trzy greckie słowa najkrócej ujmują styl działania Ośrodka Badań Prasoznawczych. Nieco zmieniała się ich konkretna treść, ale zawsze rozwijały i umacniały niżej wskazane cechy ukształtowane już na samym początku jego działalności. Etos OBP był dzieckiem tzw. odwilży Października 1956 i w tym sensie nastawiony był na doskonalenie – przez wiarygodne badania – warsztatu i rynku prasowego. Patoś (nie patetyczność!) to dołączenie do uznanej misji zaangażowania, identyfikacji z zespołem, wzmacniania tożsamości, duch koleżeństwa. Wiele było tego przykładów – w tym znamienne pokrywanie w Ośrodku działań kolegów w „podziemiu” okresu stanu wojennego, omijanie procedur weryfikacji, co było wynikiem *esprit de corps*. W OBP panowała dobrowolna zasada autorytetu dyrektora – najpierw Ireny Tetelowskiej, potem Walerego Pisarka. Choć nie oni byli formalnie matkami-, ojcami-założycielami, to ich idee potężnie kształtowały i skupiały świadomość naukową i społeczną pracowników. Logos, czyli rozum, wiedza, analizy, badania. Dla OBP podstawą była empiria, ale w różnych wymiarach: badań czytelniczych i opinii publicznej, prowadzonych wedle francuskich wzorów Jeana Stoeztzela i amerykańskich Paula Lazarsfelda, analiz treści i zawartości wedle francuskich wzorów Jacques’a Kaysera i amerykańskich Bernarda Berelsona. Podstawą logosu jest dokumentacja – biblioteka OBP, archiwum badań, nie tylko własnych, oraz bibliografia adnotowana prasoznawstwa polskiego i krajów sąsiednich.

**Słowa kluczowe:** Ośrodek Badań Prasoznawczych, polskie badania prasoznawcze, polskie badania medioznawcze – historia